



Literatura:

- [1] Renata Hryń-Kuśmierk: *Zwyczaje i obrzędy. Rok polski*, Wydawnictwo Podsiadlik-Raniowski i spółka, Poznań br. r. wyd.
- [2] Beata Maciejewska: *Gazeta z życzeniami*, dodatek do dolnośląskiego wydania „Gazety Wyborczej”, 21.12.1999.
- [3] Euzebiusz Gil: *Magiczne święta*, „Euroregio Glacensis”, nr 52/314, 24.12.2003–6.01.2004.

Po wystawie pn. „Tradycja Bożonarodzeniowa” (w 2014 r.) oraz „Dolnośląskie Szopki Bożonarodzeniowe” (w 2015 r.) obecnie prezentowana jest w Klubie MiL ekspozycja pt. „Podłaźniczka i choinka w polskiej tradycji Bożonarodzeniowej.”

Pomysł i realizacja projektu
Ryszard Sławczyński

Klub MiL składa podziękowanie
Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu
za udostępnienie zdjęć

*Wnętrze chałupy z Muzeum
Wsi Radomskiej w Radomiu*



Wnętrze chałupy z Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu



Klub Muzyki i Literatury • pl. Gen. T. Kościuszki 10 50-028 Wrocław
tel./faks 71 344 43 30 • 506 85 50 00 • klubmil@wp.pl • www.klubmil.pl

Klub MiL czynny: pn–pt 10.00–18.00, sob 12.00–18.00



Wydawca: „Akwedukt” Oficyna Wydawnicza
Klubu Muzyki i Literatury we Wrocławiu

Proj. graf. i DTP: Sławomir Pęczek – editus.pl

Podłaźniczkę wykonała Kazimiera Wilczyńska

Wystawa eksponowana w sali koncertowej Klubu MiL
od 1 grudnia 2016 r. do 18 stycznia 2017 r.

**WSTĘP WOLNY
ZAPRASZAMY**



Podłaźniczka i choinka w polskiej tradycji bożonarodzeniowej

*Wnętrze chałupy z Muzeum
Wsi Radomskiej w Radomiu*



Wnętrze chatupy z Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu

Choinka to w polskich domach gość oczekiwany. Ale w wielu długo nie chciano o niej nawet słyszeć. Bo to kulturowy import z Niemiec. W polskich domach wieszano podłaźniczkę. Moda zrobiła jednak swoje.

W Polsce południowej podłaźniczkę zwano też podłaźnikiem, sadem, bożym drzewkiem, rajskim drzewkiem lub wiechą. To wierzchołek świerku lub gałąź sosny [2, s. 8–9], które ozdabiano jabłkami, orzechami, kulistymi „światami” i wielobarwnymi tańcuchami z papieru [1, s. 16]. „Światem” nazywano kule i krążki plecione misternie z opłatków. Nie była to bynajmniej specjalność tylko wiejskich chat. „Światy” wieszano m.in. na drzewkach w domach XIX-wiecznego Krakowa, o czym wspomina Maria Estreicherowa wspominając to miasto z tamtego okresu. Wrył się jej w pamięci „świat”, który zrobił własnoręcznie jej ojciec i wręczył

swej przyszłej żonie, gdy była jeszcze małą dziewczynką. Zachwył był uzasadniony: ulepiony z opłatków domek miał nawet dymniki, drabinę, tablicę z nazwiskami właścicieli i lokatorów oraz dwa psy pilnujące wejścia. Dobór ozdób nie był przypadkowy: tańcuch otaczający podłaźniczkę symbolizował węża kusiciela, jabłko to nawiązanie do owoców biblijnych z drzewa wiadomości dobra i zła oraz symbol płodności, zdrowia i sił witalnych. Ten sam kanon powtórzono w przypadku choinki, przy czym pojawiły się na niej też świece (na znak przyjscie światłości świata – Jezusa) i gwiazda na czubku choinki, mająca świecić, jak gwiazda betlejemka [2, s. 8–9].



Magia obrzędowa

Podłaźniczka to efekt magii obrzędowej. Wierzono, że przynosi dobrobyt, szczęście, urodzaj, zdrowie, chroni przed złem, urokami [1, s. 16] i zapewnia dziewczynom powodzenie w miłości. Młodzi wykorzystywali ją w praktyce. Wystarczyło, by usiedli pod podłaźniczką, chłopak zerwał jabłko i podał je dziewczynie, by wkrótce oboje stali na ślubnym kobiercu [2, s. 8–9].



Zawieszano podłaźniczkę nad wigilijnym stołem [2, s. 8–9]. W tym celu wybierano najpiękniejszą gałąź, ozdobioną jabłkami, orze-

Wnętrze chatupy z Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu



chami, „światami” i wijącymi się jak wąż tańcuchami. Dobrobyt, który miała zapewnić podłaźniczka, powinna być udziałem całego domu, dlatego zatykano lub przybijano podłaźniczkę też nad wejściem do chatupy, w stajni, owczarni i innych pomieszczeniach gospodarskich. Co istotne, czynił to zawsze gospodarz [1, s. 16] w dniu wigilii Bożego Narodzenia. Na Podhalu górale wspominają to jako bardzo ważną czynność. Gazda ubrany w cuchę (luźna kurtka z wełny) przepasaną powróstem ze słomy wieszając podłaźniczkę w izbie i innych pomieszczeniach odmawiał modlitwy: „Ojczy nasz”, „Anioł Pański” i Zdrowaś Maryjo” [1, s. 16].

Podłaźniczka zamiast choinki nadal utrzymała się na Śląsku cieszyńskim [3, s. 36]. To ewenement, bo pozostałe części Śląska – jak i w innych terenach Polski w jej obecnych granicach – opanowała moda na choinkę. Najpierw zaczęto ubierać ją w domach mieszczkańskich i ewangelickich, a na wieś trafiła dopiero pod koniec XIX w. [2, s. 8]. Przyszła do Polski na przełomie XVIII i XIX w. wraz z niemieckimi protestantami [1, s. 16]. Symbolizuje rajske drzewo, „drzewo życia”, a tym samym drzewo, pod którymi rozpoczęła się historia ludzkości. Dlatego obowiązkowo muszą znaleźć się na niej jabłuszka [3, s. 36].

„Tamten” świat

W wielu polskich domach choinki stawiane są już w adwencie. Pierwotnie ustawiano je i ozdabiano w wigilię. Co więcej, gospodarz rozpoczynał ten dzień od wyprawy do lasu. Przynosił z niego drzewko lub zielone gałęzie. Miało to znamiona kradzieży obrzędowej – las traktowano jako „tamten” świat, przestrzeń zakazaną, a tym samym zabrana z niego potajemnie choinka była częścią tamtego świata. Trzeba szczęścia, żeby pozyskać drzewko z takiej przestrzeni. „Kradzież” obrzędowa miała więc przynieść szczęście i powodzenie [1, s. 16].

Handlowy wymiar świąt skłania wielkobarytowe sklepy do wystawiania choinek już w listopadzie, co sprawia, że powszednie i wypaczają sens świąt, a co gorsze – nie honorują polskich tradycji, zwyczajów i w efekcie – kultury. Są kraje europejskie, które idą w destrukcji kulturowej jeszcze dalej. Dzieje się to pod pretekstem „poprawności kulturowej” w krajach zamieszkałych przez duże grypy imigrantów z krajów afrykańskich, azjatyckich i przede wszystkim arabskich. Tak powstaje pustka kulturowa. Jako zaś, że życie nie znosi pustki, wyrwę zaczynają wypełniać kultury obce duchowej i materialnej tożsamości Europy.

Tekst: Marek Perzyński

Autor jest pisarzem, dziennikarzem i regionalistą, autorem książek m.in. o Dolnym Śląsku i polskiej obrzędowości.

Wnętrze chaty w Muzeum Wsi Opolskiej (fot. MWO)

